

DANUTA POŁONCARZ

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	kino „Staromiejskie”, kina lubelskie, Stare Miasto, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

Kino „Staromiejskie” w Lublinie w końcu lat 60.

Te galerki, galeria na górze, to było nieczynne. Były czynne tylko łóżka na pierwszym piętrze, one były odmalowane, to wszystko było odczyszczane. Nawet lampy były zakładane takie, jak trzeba do tego wnętrza. Jedynie schody zostały, to lastryko takie. Była maleńka poczekalnia i tam była kasa, do której się wchodziło. Z pierwszego piętra trzeba było wejść na górę, później na salę widowiskową, jak te łóżka są, i w dół. Takie kręte, wąskie schodki. Zresztą do kabiny były podobne, tylko od zewnątrz. Miałam na galerce taki pokój, po schodkach. Trzeba było w miarę cicho [się zachowywać], bo film szedł, ale normalnie dało się pracować. Okno miałam na Bramę Trynitarzką, tak z boku. Tam było jedno pomieszczenie biurowe. A bileterzy mieli trochę [miejsca] w kasie. Kiedyś nie było takich wymagań, że bileter musi mieć swoje pomieszczenie. Oni mieli taką pakamerę, gdzie plakaty były, [tam] mogli się rozebrać, napić, zjeść. To była taka pakamera przy wejściu na widownię. Miejsce pracownika było na widowni i w poczekalni, a nie w pokojach.

Naprzeciwno kina wiadomo jacy mieszkańcy mieszkali. Był taki moment, że była prelekcja na sali, robiliśmy różne dni studyjne, koło szesnastej czy siedemnastej był taki seans studyjny, żeby mogli studenci też przyjść o tej porze, bo już wieczorem robiłam normalny seans. Miałam zakłócenie prelekcji właśnie [przez] mieszkańca, który znał kino „Staromiejskie” [jako miejsce, w którym] można porozrabiać, można sobie rozmawiać, pić i robić, co się chce. Wezwałam milicję, bo chciałam mieć ład i porządek. I tego pana poprosiłam, powiedział, że nie wyjdzie. Jak się milicjant pokazał, to on wyszedł z tej sali podczas seansu. Nie obejrzał już tego filmu, ja na to nie zgodziłam się, ponieważ on przeszkadzał człowiekowi, który wprowadzenie do filmu [robił]. On wyszedł z więzienia i nie wiedział o tym, że do kina „Staromiejskiego” idzie się oglądać filmy i że to jest miejsce kultury. Kiedyś [było] inaczej. Ten milicjant mówił: „No to już pan teraz wie”. [Powiedziałam mu]: „I proszę sobie zapamiętać, proszę kolegom powiedzieć, że tu się tylko przychodzi oglądać filmy i koniec”. No i to

był jedyny taki [eksczes]. Poza tym miałam sprzątaczkę ze Starego Miasta. Nigdy nie wiedziałam, czy kino jest sprzątnięte, czy nie, więc musiałam do południa przyjść zobaczyć, czy jest sprzątane. Jak kiedyś nie było, to musiały bileterki sprzątać. [Za to] zabrałam jej premię. Powiedziała do pracowników: „Niech kierowniczką uważa w takim razie”. To ja sama do niej przyszłam i mówię: „Następny raz będzie taki sam, jeżeli pani nie będzie pracowała jak należy. Teraz niech się pani martwi, bo jeżeli ktokolwiek cokolwiek mi zrobi tu, czy w autobusie, gdziekolwiek, to niestety, będzie na panią. Niech pani teraz pilnuje, żeby mi się nic nie stało”. [Pomogło]. Ja tych łebków ze Starego Miasta, tak można nazwać, bo to byli młodzi ludzie, złodziejzki drobne, po autobusach widziałam. Ja na Alejach Racławickich, w tamtej okolicy mieszkam, czasami dojeżdżałam, to oni omijali mnie. Ja ich poznawałam. Ale to nie kolidowało z moją pracą i oni swoją „pracę” wykonywali w autobusach. [Ulica Trybunalska, obecnie Jezuicka] to była ulica bezpieczna, bo omijało się Rynek. Widzowie byli naprawdę bardzo mili i ja miałam naprawdę dużo ludzi. Kto przyszedł pierwszy raz i zobaczył jak jest – że ład, że w ogóle można kulturalnie obejrzeć film, którego założmy inne kina nie wyświetlały, bo nie miały zezwolenia, ja miałam zezwolenie jako kino studyjne – więc przychodził tutaj. I na pewno [widzowie] byli zadowoleni, bo ja schodziłam do widzów. Zawsze schodziłam. Co na górze robiłam, to robiłam, papierkowe [sprawy] sobie odkładałam i na czas wychodzenia i wchodzenia widzów byłam na dole. Taką zasadę mam, w każdym kinie tak robiłam.

Data i miejsce nagrania	2012-04-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"